

# Wielkie rozczarowanie snajpera wojną na Ukrainie



Poniższy artykuł nie jest rosyjską propagandą – pochodzi z francuskojęzycznego dziennika „Le Presse” z Montrealu w Kanadzie wydawanego od 1884 roku.

Snajper Wali dwa miesiące po tym jak przybył na wezwanie prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, wraca do Quebecu. Nic się nie stało, choć „kilka razy” prawie stracił tam życie. Większość zagranicznych bojowników, którzy pojechali na Ukrainę tak jak on, jest gorzko rozczarowana. Pogrążeni w wirach wojny, ani razu nie byli na linii frontu. „Mam szczęście, że wciąż żyję, naprawdę było blisko” – powiedział były żołnierz Royal 22 e Regiment w wywiadzie dla „La Presse”.

Jego ostatnia misja w rejonie Donbasu, w jednostce ukraińskiej, która wspierała żołnierzy z poboru, przyspieszyła jego powrót. Wczesnym rankiem, kiedy właśnie zajął pozycję w pobliżu okopu wystawionego na ostrzał rosyjskich czołgów, dwóch poborowych wyszło z kopców, żeby zapalić papierosa. „Mówiłem im, żeby się tak nie narażali, ale mnie nie słuchali” – mówi Wali. Obok nich wybuchł „bardzo celny” ogień pocisków z rosyjskiego czołgu. Scena opisana przez indywidualistę mrozi krew w żyłach. „Wybuchło. Widziałem, jak odłamki przelatują jak lasery. Moje ciało napięło się. Nic nie słyszałem, od razu bolała mnie głowa. To było naprawdę gwałtowne”.

Od razu zrozumiał, że nic nie można zrobić dla jego dwóch ukraińskich towarzyszy broni, którzy zostali zabici.

„Pachniało śmiercią, trudno to opisać; to makabryczny zapach zwęglonego mięsa, siarki i chemikaliów. Ten zapach jest taki nieludzki”.

Jego partner, który chce pozostać anonimowy, powiedział, że zadzwonił do w środku nocy. „Próbował mi wytłumaczyć, że były dwa zgony. Powiedział: „Myślę, że zrobiłem wystarczająco dużo, co? Czy zrobiłem wystarczająco dużo?” „Wygląda na to, że chciał, żebym mu powiedział, żeby wrócił”, powiedział Wali. „Był strasznie spokojny”.

„W końcu to jego życie rodzinne wygrało z chęcią pomocy Ukraińcom” – mówi Wali. „Mam wrażenie, że moje serce wyskakuje z piersi. Nadał mam płomień. Lubię teatr wojenny, ale pchnąłem swoje szczęście. Nie mam kontuzji. Myślę sobie: jak jeszcze daleko mogę rzucić kostką? Nie chcę stracić tego, co mam tutaj w domu – mówi młody ojciec, który opuścił pierwsze urodziny syna, gdy ten był na froncie.

Po spędzeniu dwóch miesięcy na Ukrainie Wali dokonuje „raczej rozczarowującej” oceny rozmieszczenia zachodnich bojowników-ochotników, które rozpoczęło się na początku marca po apelu prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Liczba przybyłych ochotników – ponad 20 000, według różnych szacunków – była tak duża, że 6 marca ukraiński rząd musiał pilnie powołać Międzynarodową Legię Obrony Terytorialnej Ukrainy.

Jednak dla większości ochotników, którzy pojawili się na granicy, dołączenie do jednostki wojskowej było kłopotliwe. Zełenski zaapelował do wszystkich, ale w terenie oficerowie byli zupełnie bezradni. Nie wiedzieli, co mają z nami zrobić.

Wali i kilku innych byłych żołnierzy kanadyjskich początkowo woleli dołączyć do Brygady Normanów, prywatnej jednostki ochotniczej stacjonującej przez kilka miesięcy na Ukrainie, kierowanej przez byłego żołnierza Quebecu o pseudonimie Hrulf. Jednak wśród żołnierzy szybko wybuchła niezgoda i duża liczba bojowników opuściła brygadę normańską.

W wywiadzie dla „La Presse” trzy osoby, które poprosiły o anonimowość, opisały złożone obietnice przez dowódcę brygady normańskiej, broni i sprzętu ochronnego, jednak nic z tych rzeczy nigdy nie dotarło do jednostki. W efekcie część ochotników, bez żadnego sprzętu ochronnego znalazła się około 40 kilometrów od frontu rosyjskiego. „Gdyby doszło do rosyjskiego przełomu, wszyscy byliby zagrożeni. To była nieodpowiedzialna postawa Brygady” – mówi jeden z jej byłych żołnierzy, który poprosił o zatajenie swojego nazwiska ze względów bezpieczeństwa.

Dowódca brygady normańskiej potwierdził, że „od początku konfliktu oddział opuściło około sześćdziesięciu walczących. Kilku z nich chciało podpisać umowę, która dawałaby im status na mocy konwencji genewskich, a także gwarancje, że w przypadku kontuzji będą leczeni przez państwo ukraińskie. Hrulf powiedział także, że niektórzy z najemników „planowali” pozbawić go 500-tysięcznej dostawy broni dostarczonej przez Amerykanów, aby stworzyć własną jednostkę bojową. „Są faceci, którym się spieszy wyjść na front, mimo że nie przeszli nawet najmniejszej kontroli bezpieczeństwa. Ukraińcy nas przetestowali i dopiero teraz zaczynamy dostawać kolejne misje. Jest element zaufania, który należy zbudować, i to jest całkowicie normalne” – powiedział Hrulf. „Wielu ochotniczych bojowników oczekuje, że wszystko będzie gotowe pod klucz, ale wojna to coś zupełnie przeciwnego i to jest straszne rozczarowanie” – podsumowuje Wali.

Wraz z innym najemnikiem z Quebecu, o pseudonimie Shadow, snajper z Quebecu w końcu dołączył do jednostki ukraińskiej, która walczyła w rejonie Kijowa. Według niego dołączenie do ukraińskiej jednostki wojskowej dla większości zachodnich ochotników było kłopotliwe. Także znalezienie broni do walki, było kafkowskim ćwiczeniem. „Musiałeś znać kogoś, kto znał kogoś, kto powiedział ci, że w jakimś starym zakładzie fryzjerskim dadzą ci AK-47. Trzeba było majstrować przy takim zestawie żołnierza, zbierając kawałki i amunicję z lewej i

prawej strony, w wielu przypadkach z bronią w mniej lub bardziej dobrym stanie” – mówi. To samo dotyczy benzyny. Ciągłe trzeba się organizować, żeby poznać kogoś, kto kogoś zna.

Według jednego z najemników, po kilku tygodniach pobytu na terytorium Ukrainy, niektórzy ci z najbardziej doświadczeni z zachodnich żołnierzy, zostali zwerbowani przez Ukraiński Zarząd Wywiadu Wojskowego i teraz będą uczestniczyć w operacjach specjalnych za liniami wroga. Inni, mniej doświadczeni, „przeskakują z jednego Airbnb do drugiego”, czekając na rekrutację przez jednostkę, która zabierze ich na front, mówi Wali. Większość jednak zdecydowała się wrócić do domu. „Wielu przybywa na Ukrainę z wielkimi marzeniami, a wyjeżdża z podkulonym ogonem między nogami” – powiedział Wali.

Źródło oryginalne: [LaPresse.ca](https://lapresse.ca)

Źródło polskie: [Wici-Polskie.pl](https://wici-polskie.pl)